Numer 1

ECHO SZKOLNE

WYDAWANE PRZEZ
KÓŁKO LITERACKIE
PRZY PRYWATNEM HUM.
GIMNAZJUM ŻEŃSKIEM
POD WEZW. NAJŚW. SERCA JEZUSA

ROK III

Papierodruk, Poznań.

Nr. 1 Poznań, 22. grudnia 1932 Rok III

ECHO SZKOLNE

wydawane przez kółko Literackie przy Pryw. Hum. Gimnazjum żenskiem pod wezw. Najśw. Serca Jezusa

Redaktor naczelny A. ROLIŃSKA | Redaktor odpowiedzialny Prof. M. THOMASÓWNA

Z okazji świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku

zasyłamy tą drogą Wszystkim Czytelnikom serdeczne życzenia.

Od Redakcji.

Drogie Koleżanki!

Minęło już sporo czasu, bo 3 miesiące, od początku roku szkolnego, a „Echo" się nie ukazywało. Wiele z Was zapewne sądziło, że upadło ono zupełnie, jednakże tak się nie stało. Zmieniło ono tylko swego wydawcę i stąd wynikła zwłoka. Muszę Wam więc wytłumaczyć, że „Echo Szkolne" objęło teraz Kółko Literackie, a redagowaniem zajmuje się specjalnie przy niem utworzona sekcja redakcyjna, do której należą: jako redaktorka: Anna Rolińska kl. VII, administratorka Ola Skrzypczyńska kl. VII i inne jak: U. Gałęska kl. VIII, M. Piramowiczówna kl. VIII i E. Powidzka kl. VII. Stanowisko redaktora odpowiedzialnego zajmuje p. prof. Thomasówna. Jak widzicie jest to szczupła garstka, ale wystarczająca do kierowania Waszą pracą, boć „Echo" to Wasza praca. Od Was zależy jego byt i istnienie, a przypuszczam, że przyjemnie Wam jest poszczycić się własnym organem, tylko, że nie wystarcza to, że on jest, wszyscy jeszcze patrzą, jaki jest: A to od Was zależy, abyście nie potrzebowały wstydzić się „Echa". A zatem do dzieła! Złączcie Wasze wysiłki, a ręczę Wam, że napewno coś z tego wyniknie i to coś pięknego. Tylko niech każda da coś ze siebie i to zupełnie dobrowolnie, nie po długich prośbach i błaganiach. Niektóre z Was mają zdolności poetyckie, pisarskie, inne bardzo wiele dowcipu, wesołości. Inne znów celują w układaniu zagadek, szarad, krzyżówek, niech więc swemi pracami wzbogacają dział rozrywek. A jeszcze inne przynajmniej niech starają się rozpowszechniać jak najwięcej „Echo". Narzekać pewno będziecie, że za drogie na dzisiejszy kryzys, ale gdy



będzie się ono rozchodziło w wielu egzemplarzach, można wtedy powiększyć nakład, a tem samem stanieje pojedyńczy numer. Widzicie więc, czego można dokonać wspólnym wysiłkiem. Jedna osoba nic tu nie zdziała, jest to niemożliwością, ale razem . . . Potem, gdy dzięki Wam „Echo" już stanie na dość wysokim poziomie, poślemy je do innych szkół, aby z dumą pokazać, że i my potrafimy coś zrobić, nietylko chłopcy. Jeżeli nie co innego, to przynajmniej niech ambicja pobudza Was do pracy. Spodziewamy się wiele po Was i przypuszczamy, że się nie zawiedziemy. Szczególną nadzieję pokładamy w członkiniach Kółka Literackiego, a przedewszystkiem sekcji literatury polskiej, tylko to bynajmniej nie zwalnia innych od pracy, broń Boże! Niech hasłem naszem będzie „Echo" dla wszystkich, wszyscy dla „Echa".

Redaktorka.

Graj chłopczyno!

Graj, chłopczyno, graj!
Na fujarce graj!
Niechaj piosnka twa w świat leci,
Niechaj ludzką radość wznieci.
Pieśni, zaleć pod dach chatki,
Gdzie się wiąże praca z bólem.
I łzę otrzyj z oczu matki,
W kole dziatwy bądź ty królem.
Pieśni, zajrzyj w głąb pałacu,
Co bogactwem tchnie.
Może tam też serce płacze,
Może tam też komu źle.
Dodaj wiary i otuchy,
Tym, co idą w świat.
Niechaj zawsze patrzą jasno,
W swój wytknięty szlak.
Tym, co idą w krwawe boje,
Ty bądź wiarą i natchnieniem,
Niech składają życie swoje
za ojczyznę z poświęceniem.
Wyleć pieśni, w świat szeroko,
Tam, gdzie niema chmur.
Jednem skrzydłem obejm niebo,
Drugiem płacz i ludzki ból.
I tam zanieś przed tron Boga,
Brylantowe łzy.
I wyjednaj w niebios progach
Dla nas szczęścia dni.

U. G. kl. VIII.

W hołdzie wielkiemu artyście Stanisławowi Wyspiańskiemu.

15 stycznia 1869 r. ujrzał światło dzienne Stanisław Wyspiański. Dom rodzinny wznosił się u stóp Wawelu, z którego wieży rozlegał się potężny głos Zygmunta. Rodzice Stanisława już od dzieciństwa wpajali w niego umiłowanie najwyższych ideałów. W r. 1887 kończy Wyspiański krakowskie gimnazjum św. Anny. Już na ławie szkolnej wykazywał niezwykłe zdolności malarskie, to też po maturze zapisuje się do Szkoły Sztuk Pięknych i tutaj dostaje się pod kierunek Matejki. Z przemożnego wpływu mistrza nie otrząsnął się właściwie nigdy, bo chociaż potem nabrał cech istotnie indywidualnych, jednak nieraz składał hołd pamięci wielkiego malarza. Po skończeniu prac nad polichromją kościoła Marjackiego, Wyspiański udaje się do Paryża na studja malarskie. Po powrocie do kraju podejmuje sztandar żmudnej pracy, krocząc w swojej twórczości śmiało naprzód do pewnego zwycięstwa.

Jako malarz był zwolennikiem sztuki stosowanej, która wkracza w różne dziedziny życia. Jego twórczość malarską można zasadniczo podzielić na 2 grupy: obrazy i witraże.

Lecz w plastyku-malarzu budzi się poeta. Ponieważ jego twórczość poetycka stoi w ścisłej łączności z malarstwem, więc podłożem jej jest cały szereg efektów malarskich. Z licznych dramatów zasługują sobie na wyróżnienie takie, jak: „Wesele", „Akropolis" i „Wyzwolenie", chociaż jest dużo innych o znacznych walorach literackich.

Wyspiański jest wieszczem narodowym, romantykiem w innej szacie. Przeciwstawia się niezdrowemu romantyzmowi pierwszej połowy 19 wieku, romantyzmowi zapatrzonemu w Polskę cierpiącą za miljony. Raził Wyspiańskiego w romantyźmie ów kult dla jednostek przeczulonych, bez woli, marzących o pięknej śmierci, a niezdolnych do konkretnego czynu. Poeta we wszystkich nieomal dziełach czyn stawia na plan pierwszy i wyczekuje go z utęsknieniem od współczesnego sobie pokolenia.

Sam rozkochany w tradycji nie pragnie wykorzenić jej z narodu, przeciwnie, budzi miłość i kult dla świetnej przeszłości państwa polskiego, którego stolicą był jego ulubiony Kraków.

Stąd to Kraków i Wawel przewijają się przez jego twórczość. Poeta tak serdecznie zżył się z pamiątkami tego miasta, że ono tkwi nieustannie w jego wyobraźni. Dlatego w Akropolis, Kraków identyfikuje z Troją i większość dramatów rozgrywa się w samym Krakowie albo jego okolicy i tematy czerpie z dziejów tego miasta.

Wyspiański prowadził życie bardzo pracowite. Nękany chorobą, ostatnie lata spędził w Węgrzech, w swoim dworku, nikomu się nie udzielając. Na wiosnę, roku 1907 choroba poczyniła znaczne postępy. Umarł w szpitalu w Krakowie 28. listopada 1907 r.

Obchodzimy więc 25-lecie jego zgonu. W tej chwili niejedna łza polska spłynie na grób poety: chociaż on wołał:

„Niech nikt nad grobem mi nie płacze
Krom jednej mojej żony.
Za nic mi wasze łzy sobacze
i żal ten wasz zmyślony."

Wołał tak z goryczą do tych ludzi jemu współczesnych, którzy pogrążeni we śnie i gnuśności, nie chcieli zrozumieć, że czynu potrzeba, ażeby Polskę wskrzesić. Lecz dzisiaj, kiedy nad wieszcza mogiłą pochyla się sztandar wolnej, niepodległej Ojczyzny, kiedy nad jego grobem wzbija do lotu skrzydła orzeł biały i dźwięczy mu ukochany dzwon Zygmunt radosną pieśnią wolności, łzy nasze, łzy wdzięczności i żalu nie będą mu sobaczemi, byleśmy tylko pamiętać chcieli, że czynem Polska zmartwychwstała i przez czyn tylko może utrzymać swój byt. **M. P. kl. VIII.**

Z działalności Kółek.

Szkoła nietylko kształci umysł ale i charakter. Trudno tego dokonać na lekcjach, a zatem Wychowawcy nasi zakładają w tym celu różne kółka i stowarzyszenia.

Najważniejszem z nich jest sodalicja uczennic, która gromadząc je pod sztandarem Marji, ma za zadanie uczynić z nich apostołki idei Chrystusowej. Sodalicja przy naszej szkole rozwinęła bardzo energiczną i owocną działalność i to głównie dzięki wytężonej pracy ks. prof. Michalskiego jako moderatora. Narazie odbyły się 2 zebrania, na których w referatach i dyskusji omawiano zagadnienie: modlitwa i praca w życiu sodaliski i hasło „uśmiechnij się" z punktu widzenia sodaliski, która ukojenie w smutkach i pogodę ducha znajduje u stóp Marji, Tej, której przysięgła wierność. Pozatem ks. Moderator przemówił do nas w krótkich słowach, wzywając sodaliski do zjednoczenia się dla zwalczania złych książek i filmów, które mają tak zgubny wpływ na młodzież.

W bieżącym roku szkolnym odbyły się dwa zebrania ogólne Koła Krajoznawczego im. Raciborskiego. Na jednem z nich został ogłoszony konkurs na projekt proporczyka, który Koło ma zakupić z okazji 5-lecia istnienia. Pozatem omawiano szczegółowo program akademji, mającej się odbyć z tejże okazji. Na drugiem p. prof. Najgrakowska wygłosiła łaskawie referat z przezroczami na temat sztuki ludowej, obierając sobie jako punkt wyjścia nasz stosunek do niej. Ogłoszono także wynik konkursu, w którym nagrodę uzyskała Jadwiga Gregorowiczówna z kl. VI.

Kółko Literackie im. Wyspiańskiego, istniejące już w poprzednich latach, rozwinęło się ogromnie, organizując się na nowo. Zostało więc podzielone na 4 sekcje t. j. sekcję literatury polskiej, powszechnej, dramatycznej i redakcyjną. Sama już nazwa wskazuje

cel i zadanie poszczególnych sekcyj. Członkowie Koła mają zupełną wolność w wyborze tychże. Całem Kołem opiekuje się p. prof. Raabówna, prowadząc pozatem sekcję literatury polskiej i dramatyczną. Sekcją literatury powszechnej opiekuje się p. prof. Theinertówna, a redakcyjną p. prof. Thomasówna. Na zebraniu sekcji literatury polskiej, które odbyło się 21. bm. omówiono program pracy na rok bieżący, a mianowicie specjalne studja nad Wyspiańskiem i współczesnym teatrem. Pozatem odczytywane będą przez członkinie sprawozdania z przeczytanych, nowowydanych książek i utwory własne. Jak widzimy, program obszerny i ciekawy. Sekcja literatury powszechnej zajmować się będzie w tym roku studjami nad Goethem, Maeterlinkiem, Hauptmannem i Walterem Scottem, a zadaniem sekcji dramatycznej będzie przygotowanie obchodu ku czci Wyspiańskiego.

Przy klasie VII (podobnie jak i w innych klasach) powstało pozatem Kółko popierania przemysłu krajowego. Na temat ten został wygłoszony bardzo ciekawy referat, w którym prelegentka kładła nacisk na zadanie kobiety w tej dziedzinie. Aby z tem zaznajomić i szersze warstwy uczennic, referat ten umieszczamy w „Echu" i polecamy łaskawej uwadze Koleżanek.

Nie mogę także pominąć milczeniem istnienia Papieskiego Dzieła Rozkrzewiania Wiary, które jest w naszym zakładzie ogromnie rozpowszechnione, a które w zeszłym roku okazało wielką żywotność.

W najbliższym czasie projektuje się założenie Kółka charytatywnego dla niesienia pomocy biednym i Kółka muzycznego.

Sprawozdanie z działalności dwuch innych organizacyj: P. W. i harcerstwa podamy w następnym numerze. **A. R. Kl. VII.**

Akademja ku czci śp. Pani Prezydentowej Michaliny Mościckiej.

Rozbrzmiewały dzwony żałobne, rozbrzmiewały po wszystkich krańcach Polski, niosąc wieść, że żona Pana Prezydenta, zasłużona Polka, zakończyła swe życie. Każdy z obywateli starał się, aby w miarę możności okazać współczucie pierwszemu obywatelowi Polski. I szkoły nie dały się wyprzedzić innym organizacjom — wszędzie urządzano uroczyste akademje.

Także w naszem gimnazjum odbyła się uroczysta msza św żałobna, którą zakończyłyśmy wspólnie odśpiewanym hymnym narodowym „Boże coś Polskę!" Po nabożeżstwie udałyśmy się do sali gimnastycznej, na ten dzień przybranej świerowemi gałęziami i krepowemi szarfami. Zamiast zwykłego gwaru panowała cisza, wszak wszystkie wiedziały, że przybyły oddać hołd Zmarłej. —

Uroczystość zagaiła kilkoma słowami Pani Przełożona. Następnie chór odśpiewał prześliczną pieśń „O polski kraju święty". Potem jedna z koleżanek wygłosiła urywek z dzieła Wyspiańskiego „Po-

grzeb Kazimierza Wielkiego". Wiersz tchnął takim smutkiem i powagą, że w niejednem oku zabłysła łza. Pani prof. Raabówna podała w pięknych słowach życiorys ś. p. Pani Prezydentowej Mościckiej. Pani Michalina Mościcka urodziła się w ziemi płockiej. Do szkół uczęszczała w Płocku i tam uzyskała patent nauczycielski, zamierzając poświęcić się temu zawodowi. Gdy miała lat 20, zaślubiła absolwenta politechniki ryskiej, Ignacego Mościckiego i wkrótce po ślubie wyjechała na tułaczkę, do której zmusiły jej męża władze rosyjskie za udział w ruchu niepodległościowym. Tułaczka trwała lat 20, najpierw w Londynie a potem we Fryburgu. Pani Mościcka stworzyła na obczyźnie pełne ciepła ognisko domowe, które dawało jej mężowi podnietę do prac naukowych. Z chwilą powrotu do Lwowa brała udział w organizacjach obywatelskich i humanitarnych. Od chwili wybuchu wojny światowej poświęciła swe siły obronie Lwowa, a nadto na ołtarzu Ojczyzny złożyła w ofierze dwóch synów, którzy na pierwszy zew stanęli w szeregach obrońców. Założyła także towarzystwo pomocy dla powodzian z roku 1927. Osobiście udawała się do najwięcej dotkniętych klęską miejscowości.

Gdy p. prelegentka skończyła, popłynął śpiew chóru szkolnego, który w słowach pełnych zapału wzywał kobiety do pracy. Następnie koleżanka wygłosiła wiersz „Polskich niewiast serca święte" Or-Ota. Na zakończenie Pani Przełożona podziękowała Paniom Profesorkom i uczennicom i wezwała nas do pracy za przykładem ś. p. Zmarłej w myśl słów Jana Kochanowskiego: „A jeśli komu otwarta droga do nieba, to tym co służą Ojczyźnie . . ." Tę piękną i podniosłą uroczystość zakończyliśmy odśpiewaniem hymnu narodowego. **I. Th. V. g.**

Pielgrzymka do Częstochowy.

Już w początkach października między uczennicami naszej szkoły krążyła wieść, że w połowie miesiąca odbędzie się jubileuszowa pielgrzymka do Częstochowy. Oczywiście każda z nas dowiadywała się ile wyniosą koszta podróży, bo przecież w tych ciężkich czasach to najważniejsze. Cena była nadspodziewanie niska, — tylko 16 zł. Początkowo nie miałam jechać, ale w końcu otrzymałam pozwolenie na odbycie tej podróży. Niestety przysłowie „człowiek myśli i układa, a Bóg wszystkiem rządzi" sprawdziło się i teraz. Na dwa dni przed wyjazdem — zachorowałam. Rozpaczałam bardzo. Jednak wszystko się dobrze skończyło, bo w piątek rano o godz. 9-tej byłam na dworcu, obładowana kocem, no i oczywiście znaczną ilością prowiantu. Na dworcu znajdowały się Panie Przełożona, Profesorowe i koleżanki z niższych i wyższych klas. Niektóre z młodszych popłakały się przy pożegnaniu z rodzicami. Wreszcie wszystkie ulokowałyśmy się w wagonie, a za chwilę pociąg ruszył i unosił nas hen! w dal, nieznaną mi jeszcze. Wkrótce zniknęły ostatnie kamienice Poznania, które pożegnaliśmy radosnem „żegnaj!" W wagonie

upływał nam czas bardzo miło i szybko na śpiewie i rozmaitych towarzyskich grach. W Ostrowie ks. Prof. sfotografował nas, spoglądające z okien wagonu. Wreszcie wjechałyśmy na teren województwa kieleckiego. Krajobraz począł ulegać zmianie: w dali zarysowywały się wzgórza. Charakterystyczną cechą tego krajobrazu jest wielka ilość lasów. Około godz. 6-tej przybyłyśmy do Częstochowy, śpiewając „Królowej Anielskiej". Przed dworcem oddałyśmy nasze pakunki tragarzom, a same wsiadłszy do doróżek, z wielka paradą pojechaliśmy na Jasną Górę. Momentalnie obstąpili nas przekupnie, sprzedający pocztówki i medaljoniki. Nic nie kupiłyśmy, bo pieniądze zostały w tekach. Gdy PP. Prof. przybyły, poszłyśmy do kościoła, następnie do kaplicy Matki Boskiej, aby odmówić różaniec. Po nabożeństwie udałyśmy się na ulicę św. Barbary, do klasztoru Najśw. Marji Panny, na spoczynek. Po kolacji miałyśmy iść spać. Ale któżby mógł usnąć po tylu wrażeniach? Długo opowiadałyśmy sobie i posilałyśmy się jabłkami i cukierkami, których nam nie skąpiły nasze mamusie. Wreszcie sen skleił nam powieki. O godz. 1-szej jedna z nas wstała i poczęła się ubierać, twierdząc że czas na nabożeństwo.

Wyperswadowawszy jej to, spałyśmy dalej. O godz. 4-tej zbudziła nas jedna z Pań. Pospiesznie ubrałyśmy się i poszłyśmy na Jasną Górę. Chwilę czekaliśmy, obserwując kaplicę. Wszędzie pełno wot dziękczynnych: lustra, naszyjniki, rynggrafy i obrazy. Wreszcie wyszedł ksiądz z mszą św. równocześnie zagrzmiały fanfary, a złocista zasłona powoli podnosiła się, ukazując nam oblicze Matki Najświętszej.

Fanfary umilkły . . . Przecudna i słodka twarz Królowej Polski spoglądała na nas miłosiernem okiem. Niektóre z nas, spoglądając na Jej oblicze, płakały. Msza św. się skończyła. Wyszłyśmy z kaplicy do zakrystji, skąd wpuszczono nas przed ołtarz, gdzie miałyśmy przyjąć komunję św. Zbliska dopiero spostrzegłam cudną sukienkę Matki Boskiej, przybraną drogiemi kamieniami. Na zakończenie mszy św. zaintonowałyśmy „Boże coś Polskę", błagając Tę, która zwyciężała pod Grunwaldem, Chocimem i Wiedniem, o dalszą opiekę nad naszą Ojczyzną.

Z żalem opuściłam kaplicę, aby pójść na śniadanie. Po śniadaniu miałam czas wolny i skorzystałam z niego, aby napisać pocztówki. — Następnie poszłyśmy na drogę krzyżową po wałach. Spoglądając na wały, ze zdziwieniem myślałam, jak tu ojcowie Paulini mogli odeprzeć najazdy Szwedów. Naprawdę trzeba było wielkiej odwagi i poświęcenia. Po drodze krzyżowej zwiedziłyśmy skarbiec jasnogórski. Znajdują się tam przepiękne i bardzo kosztowne rzeczy. Najwięcej zachwyciła nas monstrancja ze złota i drogich kamieni.

Gdy wracałam ze skarbca z jedną z koleżanek, usłyszałam dźwięk fanfar . . . szybko wbiegłyśmy do kaplicy, gdzie zastawiano obraz. Zasłonięcie obrazu to chwila może bardziej wzruszająca od odsło-

nięcia. Na myśl, że za chwilę oblicze Matki Najświętszej skryje się za zasłoną i już Go nie ujrzymy, łzy spływały z oczu. . . .

Weszłyśmy także na wieżę, która jest bardzo wysoka. Przed nami roztaczał się piękny widok na miasto i okolicę. Z tej wysokości ludzie wyglądali jak mrówki. Tego dnia wieczorem wyruszyliśmy za lampjonami na wały. Przecudny był to widok! Wokoło ciemno a tylko gdzie niegdzie błyskały zielone i czerwone ogniki lampjonów. Wieżą jasnogórską oświetlono reflektorami, a na jej szczycie błyszczał złoty krzyż, jakby błogosławiąc okolicę. Przepiękną była chwila, gdy zatrzymałyśmy się przed obrazem, znajdującym się na wałach, aby odśpiewać hymn sodalicyjny a potem hymn narodowy. Echo niosło melodję naszych pieśni daleko przez pola.

W niedzielę chciałyśmy zwiedzić miasto, lecz niestety padało, więc poszłyśmy tylko do kościoła św. Barbary po cudowną wodę. O drugiej zajechały znowu doróżki i wyruszyłyśmy na dworzec. Droga powrotna minęła bardzo szybko i o godz. 9-tej znalazłyśmy się na dworcu w Poznaniu, gdzie oczekiwali nas najbliżsi. —

Często wspominamy jeszcze tę pielgrzymkę naszej szkoły do Częstochowy. Jesteśmy niezmiernie wdzięczne naszej czcigodnej i drogiej Pani Przełożonej, że umożliwiła nam zwiedzenie tego miejsca świętego w roku jubileuszowym. **I. Th. V. g.**

Obchód święta Niepodległości Polski.

Dnia 11 listopada br., w 14-tą rocznicę oswobodzenia Polski i w naszej szkole odbył się uroczysty obchód. Sala była przybrana w zieleń i barwy narodowe. Nad katedrą wisiał obraz Chrystusa, a obok portret Prezydenta Rzeczypospolitej, Ignacego Mościckiego i Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego. Koło katedry zasiadło Grono Nauczycielskie z p. Przełożoną na czele, naprzeciw na ławeczkach uczennice, a w końcu koło fortepianu ugrupował się chór szkolny. Uroczysty nastrój podnosiły odświętne mundurki uczennic. Obchód zagaiła p. Przełożona, wspominając nam, w jakim celu zebrałyśmy się. Potem nastąpił nader ciekawy referat p. prof. Opuszyńskiego. Prelegent przedstawił w słowach żywych i dobitnych najpierw przebieg całej wojny światowej, następnie wskazał, jakie niebezpieczeństwo przedstawiają dla nas Niemcy, a jakie spadają na nas obowiązki. Koleżanka nasza, Ola Skrzypczyńska, przemówiła do nas kilka słów: wskazywała na to, że teraz w odrodzonej Polsce powinniśmy szanować władze nasze i być posłuszni naszemu rządowi, gdyż właśnie samowola i warcholstwo były główną przyczyną upadku Polski. Na całość programu złożyły się także dwie deklamacje chórowe II i IV klasy, bardzo ładnie wygłoszone, wiersz p. t. „Lotnik", recytacja: „Powrót Marszałka Piłkudskiego z Magdeburga", nowelka Małaczewskiego „Baśka Murmańska", pozatem śpiewy chórowe jak: Gaude, Mater Polonia" i „O polski kraju święty". Na zakończenie odśpiewałyśmy hymn narodowy.

A. R. kl. VII.

Co się dzieje w szkole?

Dnia 14 września odbyło się uroczyste rozpoczęcie roku szkolnego, połączone z „Świętem Sztandarowem". Sztandar na rok szkolny 1932/33 otrzymała kl. VIII w nagrodę za wzorowe zachowanie i pilność w kl. VII. Uczennice tejże klasy złożyły uroczyste przyrzeczenie, że zawsze będą stały na straży honoru sztandaru szkolnego. Pani Przełożona zachęciła wszystkie uczennice, aby odpowiedniem prowadzeniem się i pilnością postarały się zasłużyć na zaszczyt opiekowania się sztandarem w roku następnym.

Aby uczcić pamięć ś. p. Pani Prezydentowej Michaliny Mościckiej, odbyła się w naszem gimnazjum uroczysta akademja, na której zaznajomiłyśmy się z życiem i działalnością ś. p. Pani Prezydentowej.

W połowie października została zorganizowana przez Panią Przełożoną i Grono Nauczycielskie pielgrzymka do Częstochowy celem oddania hołdu Matce Najświętszej w 550 rocznicę jej panowania na Jasnej Górze. Piękne przeżyłyśmy chwile, zanosząc przed tron Marji nasze prośby i błagania. Długo pozostaną w naszej pamięci te dni uroczyste.

Uczennice, pozostałe w Poznaniu, wzięły udział w pogrzebie ś. p. Anieli Tułodzieckiej, zasłużonej i znanej na gruncie poznańskim działaczce społecznej.

30 października odbyło się uroczyste odsłonięcie pomnika wdzięczności. Polska dziękowała Bogu za cud odrodzenia. Szkoła nasza, **pod wezwaniem Najświętszego Serca Jezusa** — brała udział w tej uroczystości.

11 listopada odbył się w naszem gimnazjum obchód „Święta Niepodległości". Referat pana Dr. Opuszyńskiego zaznajomił nas z nadziejami i walkami Polaków w dobie wojny światowej. Po uroczystości wręczyła P. Przełożona świadectwa Państwowej Odznaki Sportowej uczennicom kl. VIII, VII i VI.

Pod opieką szkoły byłyśmy na przedstawieniach teatralnych „Sen nocy letniej", „Wiele hałasu o nic", „Ktobądź" i „Akropolis".

Dnia 16 listopada została urządzona w naszej szkole wystawa książek i czasopism, zebranych dla emigrantów polskich. Zebraliśmy około 300 książek naukowych i powieści oraz około 800 egzemplarzy różnych czasopism.

Dnia 3 grudnia, staraniem p. prof. H. Szulcówny odbył się obchód ku czci Chopina. Kółko Literackie im. St. Wyspiańskiego urządziło 6 grudnia akademję ku czci swego patrona, obchodząc 25 rocznicę jego zgonu. Obchód ten zaszczycili swoją obecnością: delegat p. Kuratora, p. wiz. Orłowski, p. Przełożona i liczni przedstawiciele Szanownego Grona Nauczycielskiego. Akademja wywołała wielkie zainteresowanie. Powtórzono ją dla rodziców w dniu następnym.

8 grudnia, jako doroczne święto sodalicyjne, Dzieci Marji przy naszej Sodalicji uczciły wspólną Komunją św. i podniosłą akademją.

21 grudnia klasy wstępne urządziły Jasełka, które wypadły bardzo efektownie. Przy tej okazji, jak co roku, obdarowano biedne dzieci.

U G. kl. VIII.

Jak pojmuję życie.

Czytałam kiedyś — dawno temu — króciutką bajkę, zdaje się, że norweską: „Co to jest życie?

Był cudny, słoneczny, ciepły dzień. Radość była w powietrzu, przepajała wszystko. Ptaki śpiewały, owady cichutko brzęczały, kwiaty roztwierały szeroko swe różnobarwne kielichy. Wtem padło pytanie:

— Co to jest życie?

— Życie, to śpiew — rzucił urwany tryl słowik.

— Życie, to sen — szepnęła róża purpurowa.

— Nie, życie to taniec — zabrzęczała cicho muszka.

— Życie to krótkie lato — załopotały tęczowemi skrzydełkami motyle.

— Życie jest piękne — zaśpiewały kwiaty i motyle i ptaki.

Oto bajeczka. Przeczytałam ją wtenczas, pomyślałam chwilkę, lecz nie zastanawiałam się dłużej. A potem, czytając książki, powieści, zaczęłam sądzić, że życie to chyba bajka, powieść dziwna, tajemnicza, a śliczna.

Wkrótce jednak zaczęłam patrzeć na życie z innej strony. Przekonałam się, że życie, to nie bajka, to nie powieść — to rzeczywistość. I słyszałam często, że rzeczywistość szara, smutna, że mało w niej słońca. Jednak po dłuższym namyśle doszłam do przekonania, że tak nie jest. Życie nie jest smutne, brzydkie — życie jest piękne. Nie jest śpiewem, nie snem, nie tańcem, nie ciągłą radością, ale jest naszyjnikiem, na który codzień nanizuje się jedna perełka — a od nas zależy, aby naszyjnik ten był piękny.

Prawda, są w życiu chwile bardzo radosne, są i smutne. Ale od człowieka najczęściej zależy, czy te smutne chwile są naprawdę tak ciężkie, tak posępne, że rzucają cień na całe życie. — Bo uważam, że szczęście prawdziwe dają człowiekowi: praca, czyste, swobodne sumienie, a przedewszystkiem wiara w Boga. To są trzy warunki szczęśliwego, radosnego życia.

Są różne rodzaje pracy: praca nad samą sobą, nad ukształtowaniem swego charakteru, nad nabywaniem wiedzy, praca dla Ojczyzny, praca dla dobra innych. Każda praca, sumiennie spełniona, daje mi świadomość własnej wartości, a przez to zadowolenie głębokie, że nie jestem pasorzytem, że potrafię być pożyteczną, że jestem pełnym człowiekiem.

Czyste sumienie sprawia, że zachowuję pogodę ducha nawet w przeciwnościach, nie trapi mnie wspomnienie popełnionego zła, widzę słońce i czerpię je stamtąd, gdzie inni widzą same cienie.

Ostoją dla mnie jest wiara. Dopóki nie umiałam myśleć głębiej, religję i wiarę pojmowałam powierzchownie, jako coś podrzędnego. Niewiele lat żyję, ale i w tym już czasie zdążyłam się przekonać, że ludzie nie są źli, ale na nich polegać nie można, że nikt z nich

prawdziwym przyjacielem być nie może, że może nim być jedynie Bóg. A ta świadomość, że mogę zaufać Mu zawsze, prosić Go o wszystko, że On mi to, o co proszę, a co dla mnie będzie dobre, da, to czyni mnie szczęśliwą. I z tego punktu widzenia patrzę na nieszczęścia i przykrości. Ludzka nazwa „przykrość", „nieszczęście" jest pojęciem względnem wobec wiary w Boga.

I ludzie dlatego, nazywając życie złem, szarem, ciężkiem, mylą się. To oni sami stwarzają je takiem, bo idą w życie uzbrojeni jedynie w przekonanie o własnej sile. A ponieważ jest ona krucha, łamie się pod naporem przeciwności — i stąd niechęć, żal, rozczarowanie, bunt, albo bierność.

Jeszcze jedno należy do umiejętności życia: nie spodziewać się od niego darów, których ono dać nie może, albo daje bardzo nieczęsto.

Oto mój pogląd na życie w najogólniejszych zarysach. Pogląd młodzieńczy, ale nie sądzę, aby mógł się on kiedyś zasadniczo zmienić.

Wanda Stróżykówna.

Jak podniesiemy nasz dobrobyt?

To aktualne pytanie zadają sobie ludzie i każdy je rozpatruje z innego punktu widzenia. Każdy chciałby, aby jemu było dobrze i w pogoni za tem zapomina często o interesie społeczeństwa, o ideach gospodarczych, które uwzględnić należy, jeżeli dobrobyt ma się stać udziałem nietylko garstki wybrańców losu, ale jak najszerszych warstw społeczeństwa. Wielkie zmiany w ustroju gospodarczym we wszystkich krajach sprowadziła wojna. Dawne rynki zbytu odcięła wojna światowa, a konieczność nauczyła ludzi obywać się bez różnych importowanych artykułów. W krajach, gdzie wytwórczość gospodarcza stała na niskim stopniu i gdzie dotychczas obsłużenie przez zagranicę było wygodniejsze, zaczęto myśleć o różnych gałęziach przemysłu i rękodzielnictwa i powołano do życia własne warsztaty. Tak więc po wojnie, gdy kraje, mając wysoko rozwinięty przemysł, którego eksport przed wojną przynosił bardzo poważne dochody, chciały z dawnymi odbiorcami nawiązać stosunki handlowe, napotykają na trudności. Z drugiej strony, ogólne zubożenie, nałożyło na ludzi wielką wstrzemięźliwość w czynieniu zakupów. — Narody, wciągnięte w wir wojny światowej, odrywały od warsztatów pracy miljony rąk; haracz wojenny jednych wciągał w nędzę, innych wynosiło w górę paskarstwo. Wyciskała wojna swe piętno na życiu gospodarczem, i długie lata będzie musiała ludzkość pracować nad leczeniem tych wszystkich niedomagań. Państwa, niedotknięte pożogą wojny, mające dostępy do morza, nietylko nie były krępowane w swojej produkcji, lecz zaopatrując strony powaśnione i ich armje w żywność i rynsztunek wojenny, bogaciły się finansowo. Gdy umilkł huk armat i znękane ludy odetchnęły, rzemiosło wojenne zamieniło się na pracę w warsztatach. I miało życie popłynąć dawnemi torami. Jednakże we wszystkich krajach odczuto mniej lub więcej brak

pracy i pogorszenie warunków materjalnych. Skarży się na tę niekorzystną zmianę nawet Ameryka, mająca tak potężnie rozwinięty przemysł, skarżą się i te państwa, dla których wojna była źródłem dochodów. Do podniesienia dobrobytu dąży się we wszystkich krajach przez ograniczanie importu. Pod mądremi rządami Mussoliniego rozbudziło się we Włoszech popieranie przemysłu krajowego, a w Anglji już przed wojną powstała organizacja, mająca na celu zwalczanie tandety niemieckiej. Gdy po wojnie znów Paryż chciał angielskim kobietom wszechwładnie dyktować swoje prawa w dziedzinie mody, patrjotyczne angielki zrzeszyły się, by jak najdalej posunąć samowystarczalność. Otworzono w Londynie wspaniały magazyn garderoby gdzie wykonuje się wszystko tylko z krajowych materjałów. Z dumą wykazują tamtejsze kobiety, że można się ubrać dobrze i elegancko, bez paryskich modeli. Zresztą we wszystkich krajach wykazują kobiety większe zrozumienie obowiązków obywatelskich i poczucia odpowiedzialności za swoje czyny, któremi można dobrobyt narodu podnosić albo obniżać. **J. D. Kl. VII.**

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Głos ze świata.

Z kraju.

31 lipca odbyło się w Gdyni „Święto Morza". W dniu tym do portu naszego przybył p. Prezydent Rzeczypospolitej i około 100 000 osób z całej Polski. Uroczystą mszą św. odprawił J. E. Ks. Biskup Okoniewski przy ołtarzu, zbudowanym nad brzegiem morza. Po nabożeństwie przemawiało szereg osób, wyrażając przekonanie, że Polska bez morza i Pomorza istnieć nie może.

Międzynarodowy zlot skautów wodnych odbył się w sierpniu w Garczynie na Pomorzu. Oprócz 2000 harcerzy polskich byli również obecni przedstawiciele Anglji, Szwecji, Łotwy, Czechosłowacji, Węgier i Rumunji.

W tym roku obchodzimy 550 lecie przeniesienia obrazu M. B. Częstochowskiej do Częstochowy. W sierpniu odbywały się liczne uroczystości jubileuszowe, na których obecni byli również p. Prezydent Rzeczypospolitej, wyższe duchowieństwo, a oprócz tego około 400 000 pielgrzymów z całej Polski. Liczne pielgrzymki przybywają w dalszym ciągu do Częstochowy.

Dnia 18 sierpnia zmarła w Spale małżonka p. Prezydenta Rzeczypospolitej, ś. p. Michalina z Czyżewskich Mościcka, zasłużona działaczka społeczna. Pogrzeb odbył się dnia 20 sierpnia w Warszawie.

Polski statek handlowy „Niemen" zatonął ostatnio w cieśninie Kattegat„ zderzywszy się w czasie gęstej mgły z motorowym statkiem szwedzkim. W ciągu kilku minut okręt nasz poszedł na dno. Pomimo to cała załoga została uratowana przez pobliskie statki, które pospieszyły natychmiast z pomocą.

Dnia 30 października, w święto Chrystusa Króla, odbyła się w Poznaniu wielka uroczystość odsłonięcia pomnika, poświęconego Naj. Sercu Jezusa w dowód wdzięczności za odzyskaną wolność i dobrodziejstwa, wyświadczone naszej Ojczyźnie. Twórcą pomnika jest artysta-rzeźbiarz prof. Marceli Rożek.

Dnia 15 listopada przypadła 16-ta rocznica śmierci Henryka Sienkiewicza.

Dnia 20 listopada mija 7 lat od śmierci Stefana Żeromskiego, a 23 listopada 5 lat od śmierci Stanisława Przybyszewskiego.

Dnia 28 listopada upłynęło 25 lat od śmierci Stanisława Wyspiańskiego.

Z zagranicy.

W dniu 18 sierpnia uczony prof. Piccard wzniósł się balonem ponad 16 000,5 mtr. w celu zbadania stratosfery.

W ostatnich dniach września nawiedziło Grecję straszne trzęsienie ziemi. Na półwyspie Chalcedońskim, pod gruzami kilku miasteczek i wielu wsi zginęło 300 osób, o przeszło 1000 zostało rannych, Trzęsienia te powtarzały się przez kilka dni w różnych miejscowościach.

Literacką nagrodę Nobla otrzymał ostatnio znany pisarz angielski John Galsworthy, za cykl powieściowy „Plaga rodu Forsytów".

Wiadomości polityczne.

We wrześniu odbyły się wybory uzupełniające do Ligi Narodów, w których Polsce przyznano poraz wtóry prawo reelekcji i zarazem wybrano ją też poraz trzeci z rzędu do rady Ligi Narodów.

W dniu 13 września zmarł wysoki komisarz Ligi Narodów w Gdańsku, hr. Gravina. Jego miejsce zajmuje tymczasowo Helmer Rosting, duńczyk.

W połowie października mahatma Ghandi przerwał głodówkę, którą rozpoczął w lipcu na skutek angielskiego prawa, o głosowaniu ludności indyjskiej do nowego parlamentu. Mianowicie osobno miały głosować kasty wyższe i osobno niższe t. zw. parjasi. Głodówka Ghandiego zwrócona była nietylko przeciwko prawu angielskiemu, ale również przeciw kastowości indyjskiej, z którą walczy już oddawna.

Od dłuższego już czasu w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej odbywała się kampanja przedwyborcza między dwoma zwalczającemi się partjami republikanów i demokratów, z powodu mających się odbyć wyborów prezydenta stanów. Zwyciężył znaczną większością głosów demokratyczny kandydat Franklin Roosevelt, zwolennik zniesienia prohibicji.

Wiadomości sportowe.

W pierwszych dniach sierpnia odbyła się w Los Angelos Olimpjada. Z pomiędzy polskich zawodników, biorących udział w tej Olimpjadzie, wyróżnili się: słynny biegacz Kusociński, zdobywając złoty medal w biegu na 10 000 mtr. i Walasiewiczówna w biegu na 100 mtr. Na wystawie sztuki, trzeci złoty medal zdobył również Polak, rzeźbiarz Józef Klukowski. Olimpjada zakończyła się 14 sierpnia. Polska w ogólnej punktacji uzyskała 13-te miejsce, na 47 państw biorących udział.

Lotnicy polscy por. Żwirko i inż. Wigura, biorąc udział w t. zw. „Chalange'u", czyli locie dookoła Europy na awionetce R. W. D. 6 — konstrukcji Wigury, zdobył I. miejsce z cennym puharem, nagrodami honorowemi i pieniężnemi. Krótka niestety była radość całego narodu z tego dzielnego wyczynu sportowego. W kilka zaledwie dni po odniesionym triumfie, ci sami lotnicy, udając się do Pragi, na meeting lotniczy, dostali się w huragan nad Śląskiem Cieszyńskim i ulegli śmiertelnej katastrofie. To też żałobą ciężką dotknięte zostało nasze społeczeństwo a lotnictwo polskie poniosło niepowetowaną stratę.

W połowie października przybyła z Ameryki do Polski Stanisława Walasiewiczówna, zdobywczyni złotego medalu na Olimpjadzie w Los Angelos. Walasiewiczówna studjować będzie wychowanie fizyczne na uniwersytecie warszawskim.

Wspaniały rajd odbyli ostatnio dwaj polscy lotnicy, kpt. Karpiński i mechanik Rogalski na polskim samolocie „Lublin" R. X., przeleciawszy 14 000 km. ponad Azją Mniejszą. Lot ten trwał 3 tygodnie.

Przepraszamy Szanowne Czytelniczki, jeżeli Głos ze świata zawiera wiadomości niezupełne i dorywcze, ale dopiero w ostatniej chwili zdecydowałyśmy się wprowadzić nowy ten dział do naszego pisemka. Odtąd redakcja będzie prowadziła specjalną kronikę wypadków w kraju i zagranicą, któremi później podzieli się z swemi czytelniczkami, chcąc obudzić żywe zainteresowanie zwłaszcza dla wszystkiego, co się dzieje w kraju.

Humor.

Z przyjemności życia szkolnego.

Cóż to! Czemu z takim impentem ciskasz swoje książki?
Ostrożnie, bo oberwiesz guziki od płaszcza,
A potem trzeba igłę wziąć do rączki,
A przecie ty nie uznajesz takiego rzemiosła.
No siadaj, obiad zimny prawie.
Rozchmurz twoje lico,
I opowiedz mi proszę poważnie, ciekawie,
Jakie złego humoru jest przyczyną licho?
Może zamiast cosinus sinus wzięłaś przez pomyłkę,
I idąc na swe miejsce poloneza krokiem
Posłyszałaś tę małą niewinną wymówkę,
że twoja inteligencja mniejsza z każdym rokiem.
Albo też głowiąc się daremnie,
Dla „Contrat social“ szukałaś stosownej krytyki.
Przyjęłaś do wiadomości słusznie i przyjemnie,
że w twem rozumowaniu brak wszelkiej logiki.
Może też pod Cecorą biłaś Szwedów szyki,
A Napoleona wzięłaś za Bismarka,
I doleciał ciebie głos pełen bolesnej krytyki,
„Pani! To powinna wiedzieć każda pensjonarka“.
Nie! — Pewnie, pomyliłaś normy moralności,
Lub wczorajsze kazanie zapomniałaś streścić.
I ujrzałaś spojrzenie pełne bezmiernej litości,
że filozofji Kanta nie umiesz wyjaśnić.
Ale śmiej się Toż to tylko fraszki,
Smutek przecież wcale tobie nie uchodzi, !
Pamiętaj, że złość to zguba dla pięknej twarzyczki,
A buzia zaś przedwcześnie z fasonu wychodzi.

U. G. kl. VIII.

Nauczyciel: Słońce jest źródłem życia. Co robilibyśmy, gdyby nie świeciło słońce?
Uczeń: Chodziliśmy do kina. Tam słońce niepotrzebne.

*

Wymień mi sześć zwierząt drapieżnych, mieszkających w Afryce.
— Dwa lwy i cztery tygrysy.

*

Rozmowa dwóch małych „wilczków“.

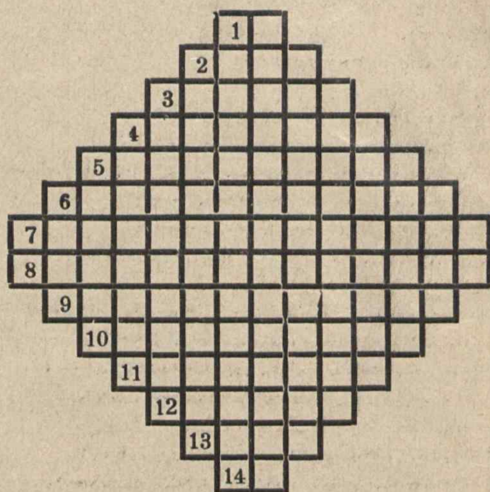
— Mamy jeszcze 6 km. do domu.
— No tak, ale nas jest dwóch, to na każdego wypada tylko 3 km.

Nauczycielka kazała uczennicom narysować morze, a nad brzegiem pana, łowiącego ryby. Mała Basia nie umie rysować osób. Narysowała więc morskie wybrzeże, oraz tablicę z napisem: „Łowienie ryb surowo wzbronione".

*

Nauczyciel: Niezgulski! Jak będzie czas przyszły od: „Mnie najeżdża tramwaj?".

— Mnie krają w prosektorjum, proszę pana profesora.



Znaczenie wyrazów.

1. Zaimek.
2. „U" w języku łacińskim.
3. Inaczej dolina.
4. Inaczej przemowa, nauka, napominanie, głoszone przez kapłanów, 6 p. l. p.
5. Przebywanie z kimś 6 p. l. p.
6. Czyniący miłosierdzie 1 p., l. mn.
7. W jęz. łacińskim: ten tot, ten mój, ten obecny 1 p. l. mn., 1, 2 i 3 p. l. p.
8. Inaczej udziałowczyni 2 p. l. mn.
9. Stopień najwyższy od wyrazu, równoznacznego wyrazowi. pogodny w 1 p. l. mn.
10. Uporczywa, stała, w jęz. łacińskim w 1 p. l. mn.
11. Inaczej wybierający, obierający 2 p. l. mn.
12. Części wagi.
13. Inaczej kłoda, kawał (drzewa).
14. Samogłoska i spółgłoska.

Początkowe wyrazy dadzą imię i nazwisko największego poety polskiego 16 w., a końcowe imię i nazwisko wieszcza narodu polskiego.

